



Tomasz Cyrol

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-7700-7302>

 <https://doi.org/10.15633/9788374386753.02>

Zasada poufności mediacji

Mediacja jest dobrowolnym, poufnym i pozbawionym nadmiernego formalizmu sposobem rozwiązywania sporów w drodze bezpośredniej komunikacji, w trakcie której strony – wspomagane przez bezstronną i neutralną, odpowiednio przygotowaną osobę – wspólnie szukają satysfakcjonującego je porozumienia i uzyskania wzajemnie akceptowalnej ugody¹. Taka definicja mediacji daje ogólne pojęcie, czym jest mediacja, jednakże każdy z jej elementów mógłby zostać poddany głębszej analizie i zostać doprecyzowany. Jak rozumieć bowiem dobrowolność? Czy odnosi się ona do samej dobrowolności w zakresie przystąpienia do mediacji, czy także obejmuje prawo do zrezygnowania z udziału w postępowaniu w jej trakcie? Czy obejmuje prawo do ustalania reguł obowiązujących w trakcie konkretnej mediacji, do wskazywania „zasad gry”? Czy przymiotniki opisujące cechy mediatora – bezstronność i neutralność – to synonimy, czy też kryją się za nimi inne desygnaty? Czy można być co do zasady, a także jako mediator w konkretnej sprawie, osobą bezstronną, ale nie neutralną bądź odwrotnie – stronnicyą, ale neutralną? Można zadać jeszcze wiele pytań, a wszystkie te kwestie mogłyby być tematem odrębnych artykułów. W tym miejscu omówiona zostanie jedna z cech mediacji – poufność. Poufność, która podkreślana jest przez propagatorów mediacji w każdej sytuacji, a samo słowo odmieniane jest przez wszystkie przypadki. Czym jednak ona jest i czy jest zasadą bezwzględnie obowiązującą?

Słowo „poufny” według *Słownika języka polskiego* definiowane jest jako „udostępniany tylko niewielu osobom, wymagający dyskrecji”².

1 Por. T. Cyrol, *Aksjologiczne aspekty ugody mediacyjnej*, w: *Arbitraż i mediacja – perspektywy prywatnoprawna i publicznoprawna. Między teorią a praktyką. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Jana Łukasiewicza*, red. J. Olszewski, Ł. Błaszczak, R. Morek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018, s. 121.

2 *Poufny* [hasło], w: *Słownik języka polskiego PWN* (wersja internetowa), <https://sjp.pwn.pl/slowniki/poufno%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 30.06.2020).

W rozumieniu potocznym oznacza także mniej więcej to samo co „tajemnica”. Trudno stworzyć jednoznaczną definicję analizowanego terminu, jednakże na potrzeby dalszych rozważań można przyjąć, że poufność mediacji odnosi się do tego, że obowiązek zachowania informacji o przebiegu mediacji powinien pozostać w gronie jej uczestników. W przybliżeniu w ten sposób zwolennicy mediacji ją opisują. Jednakże pojawiają się pytania: Czy rzeczywiście zawsze tak jest? Czy tajemnica mediacji jest bezwzględna? Czy istnieją wyjątki w tej materii, a jeśli tak, to jakie? Wydaje się, że zamiast podejmowania niewykonalnej próby stworzenia jednoznacznej definicji zasady poufności mediacji, lepiej skoncentrować się na kazuistyce i dokonać analizy sytuacji, w których potencjalnie informacje na temat mediacji mogą opuścić krąg jej uczestników.

Zasada poufności mediacji powinna być interpretowana i stosowana możliwie szeroko. Wydaje się, że w każdej sytuacji, kiedy pojawia się dylemat, czy konkretna okoliczność może być ujawniona i rozpowszechniana, należy dążyć do udzielenia odpowiedzi negatywnej. Im mniej informacji na temat konkretnej mediacji dostępnych jest publicznie, tym lepiej, zarówno dla tej konkretnej sprawy, jak i dla całej idei. Niniejsze opracowanie będzie odnosiło się przede wszystkim do szeroko rozumianej mediacji cywilnej, jednakże większość elementów stanowiących konkluzję analizowanej kwestii odnosi się także do innych rodzajów mediacji.

Zasada poufności w treści aktów normatywnych

Jak już wskazano, zwolennicy mediacji w istotnym stopniu zwracają uwagę na zagadnienie jej poufności. Z Europejskiego Kodeksu Postępowania Mediatorów wynika, że „mediator utrzymuje w tajemnicy informacje, pojawiające się w związku z procesem mediacyjnym, uwzględniając fakt, że mediacja ma się odbyć lub, że się odbyła, chyba że prawo wymaga inaczej lub ze względu na politykę publiczną. Wszelkie informacje ujawnione jako poufne mediatorom przez jedną ze stron nie będą ujawniane innym stronom bez pozwolenia, chyba że prawo wymaga inaczej”³. Norma powyższa jest jedynie wskazówką dla mediatorów. Nie tylko dlatego, że sam kodeks nie jest aktem wiążącym, ale także z uwagi na sposób zredagowania przepisu. Wyraźnie wskazano bowiem, że tajemnica nie obowiązuje, gdy „prawo wymaga inaczej”, ale także

3 <https://www.mediacja.gov.pl/files/doc/i.msdm.5.eur.kodekspost.med.rtf> (dostęp: 18.07.2020).

„ze względu na politykę publiczną”. Określenie „prawo wymaga inaczej” dopuszcza naruszenie zasady poufności mediacji, gdy obowiązek taki wynika „z prawa”. W tym miejscu celowo użyty został cudzysłów, gdyż wiele aktów prawnych zawiera pozornie tożsame, jednakże w rzeczywistości mające inne znaczenie określenie „ustawa”, ewentualnie wskazuje na inny akt prawny, na przykład na rozporządzenie konkretnego ministra. Określenie „prawo” może być interpretowane szeroko, a więc w sposób uwzględniający wszelkie akty prawne – ustawy, rozporządzenia, a także być może nawet różnego rodzaju akty wewnętrzne. Można zastanawiać się, czy organizacja mediacyjna mogłaby w swoim regulaminie prowadzenia mediacji (zakładając, że taki regulamin to „prawo”) zwolnić mediatorów z obowiązku zachowania tajemnicy mediacji. Co więcej, „prawo” w znaczeniu ustawy, przynajmniej na gruncie obowiązujących w Polsce norm, może uchylić każdą tajemnicę. Kwestią dyskusyjną jest, czy będzie to skuteczne, tj. czy osoba zobowiązana do zachowania tajemnicy ujawni ją po uzyskaniu informacji, że dana tajemnica nie jest już chroniona prawem. Abstrahując od wątków aksjologicznych, można powiedzieć, że „prawo” jest jasne: albo coś w znaczeniu formalnym jest tajemnicą, albo nie, i stan ten można w każdej chwili zmienić stosowną regulacją. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że chociaż każda tajemnica przy pomocy jednego zabiegu prawnego może przestać być tajemnicą (bądź odwrotnie), to nikt nie wskazuje tego wprost w regulacji ustanawiającej tajemnicę. Tutaj jednak dokonano tego zabiegu, czyli w jakimś stopniu wskazano na „słabość” tej regulacji, niejako dopisano, że nie powinno być wątpliwości, że tajemnica może zostać uchylona. Jeszcze większe zagrożenie czy też osłabienie idei poufności mediacji związane jest z określeniem „polityka publiczna”. Abstrahując od trudności z ustaleniem, czym jest „polityka publiczna”, zwrócić należy uwagę, że praktycznie każdą sytuację można skonfrontować pod kątem zgodności istnienia tajemnicy mediacji z „polityką publiczną”. Co więcej, analizowana norma nie reguluje kwestii, jaki podmiot miałby takiej analizy dokonać.

W tym kontekście dużo lepsze rozwiązanie zastosowano w Kodeksie Etycznym Mediatorów Polskich, z którego wynika, że „mediator powinien zachowywać poufność postępowania mediacyjnego, zarówno przed jego rozpoczęciem, w trakcie, jak i po jego zakończeniu”⁴. Ta regulacja wydaje się być bowiem regulacją bezwzględną, która nie zawiera wyjątków i nie

4 <https://www.mediacja.gov.pl/files/doc/kodeksetyczny.pdf> (dostęp: 18.07.2020).

wskazuje na możliwość zwolnienia mediatora z tajemnicy. Problem jednak w tym, że sam kodeks jest dokumentem prawnie niewiążącym. Jest zbiorem wskazówek dla mediatorów, jednakże nie przewiduje sankcji za niestosowanie przewidzianych w nim norm.

Konkludując, oba analizowane dokumenty przewidują zachowanie tajemnicy, przy czym jeden uwzględnia możliwość „zwolnienia z tajemnicy przez prawo”, drugi nie. Jednakże uwzględniając fakt, że żaden z dokumentów nie jest prawnie wiążący, stwierdzić należy, że obowiązek zachowania tajemnicy, przynajmniej na tym etapie, jest bardziej zasadą etyczną, przykładem „dobrych praktyk”, ale nie wiążącą normą prawną.

Kwestia poufności mediacji uregulowana jest także w *Kodeksie postępowania cywilnego*. Ze względu na wagę omawianego zagadnienia warto przeprowadzić szczegółową analizę normy zawartej w przepisie art. 1834 kpc. Z § 1 tego przepisu wynika wprost, że „postępowanie mediacyjne nie jest jawne”. Regulacja zawarta w treści § 2 stanowi, iż „mediator, strony i inne osoby biorące udział w postępowaniu mediacyjnym są obowiązane zachować w tajemnicy fakty, o których dowiedziały się w związku z prowadzeniem mediacji. Strony mogą zwolnić mediatora i inne osoby biorące udział w postępowaniu mediacyjnym z tego obowiązku”. W pierwszej kolejności warto spojrzeć na przepis § 1 omawianej regulacji. Dla laika niejawnosc i obowiązek zachowania tajemnicy mogą oznaczać to samo, jednakże w omawianym przypadku „niejawnosc” jest normą szczególną w stosunku do normy generalnej, przewidującej jawność postępowań sądowych w polskim porządku prawnym. Chodzi o to, że tak jak – co do zasady – można obserwować postępowanie sądowe, tak nie ma możliwości obserwowania mediacji przez publiczność, nawet jeśli jest ona prowadzona w ramach postępowania sądowego (tzw. mediacja sądowa).

Norma zawarta w przepisie § 2 wydaje się być jednoznaczna. Strony są jedynym podmiotem, który może zwolnić mediatora i inne osoby biorące udział w postępowaniu mediacyjnym z tajemnicy. Wprawdzie nie wskazano wyraźnie, że strony muszą tego dokonać łącznie, jednakże mając na uwadze użycie określenia „strony”, a nie „strona”, a także wykładnię celowościową, należy uznać, że zwolnienie mediatora z tajemnicy wymaga konsensu między stronami. Kwestia ta jest szczególnie istotna w przypadku postępowań nieprocesowych, gdzie podmiotów może być kilka, a nawet kilkanaście (wnioskodawca i większa liczba uczestników). W takim przypadku

konieczna jest zgoda wszystkich osób będących stronami postępowania mediacyjnego.

W tym miejscu pojawia się potrzeba bardziej szczegółowej analizy trzech kwestii:

- Czy mediator obowiązany jest do zachowania w tajemnicy informacji, jakie uzyskał od jednej ze stron mediacji w stosunku do drugiej strony mediacji?
- Jak powinien zachować się mediator w przypadku, gdy strony zwolnią go z obowiązku zachowania tajemnicy?
- Czy obowiązek zachowania tajemnicy obowiązuje także w sytuacji, gdy informacje z mediacji cywilnej mają znaczenie dla postępowania karnego?

Poufność mediacji a informacje uzyskiwane przez mediatora od stron

Pierwszy z analizowanych dylematów ma istotne znaczenie praktyczne. Istnieją różne style i sposoby prowadzenia mediacji, ale elementem wielu z nich są różnego rodzaju formy indywidualnych rozmów mediatora z każdą ze stron. Może mieć to formę „posiedzeń wstępnych”, kiedy to strona spotyka się z mediatorem w celu przybliżenia mu problemu i przedstawienia swojego stanowiska, jak również „rozmów indywidualnych”, kiedy w trakcie mediacji mediator wychodzi z jedną ze stron do oddzielnego pomieszczenia w celu omówienia danej kwestii. Są to także mediacje bez bezpośrednich spotkań, gdzie mediator spotyka się naprzemiennie ze stronami. We wszystkich tych przypadkach pojawia się wątpliwość, ile z uzyskanych informacji mediator może przekazać drugiej stronie. W analizowanym przypadku można przedstawić cztery koncepcje:

- koncepcja pełnej tajemnicy;
- koncepcja zgody strony na ujawnienie poszczególnych informacji;
- koncepcja przyznania mediatorowi swobody w podejmowaniu decyzji o zakresie ujawnionych informacji;
- koncepcja pełnego ujawnienia uzyskanych informacji.

Przed przejściem do analizy wszystkich czterech koncepcji należy zwrócić uwagę na pogląd Ewy Stefańskiej, która wyraźnie twierdzi, że informacji uzyskanych w toku mediacji mediator nie może ujawnić osobom trzecim, ale

także drugiej stronie, jeśli daną informację uzyskał indywidualnie od drugiej strony⁵. Co do zasady pogląd ten jest słuszny z punktu widzenia dbania o tajemnicę mediacji i wskazuje na to, że standardową, domyślną koncepcją powinna być koncepcja pełnej tajemnicy. Istnieje jednak istotna praktyczna wątpliwość. Stosowanie omawianej zasady utrudniłoby bowiem prowadzenie mediacji, gdyż mediator nie mógłby w żaden sposób wykorzystać uzyskanych informacji. Bezpieczną – zarówno dla mediatora, jak i uczestników mediacji – opcją wydaje się stosowanie drugiej koncepcji, w której mediator uzyskuje zgodę na ujawnienie drugiej stronie poszczególnych informacji. Wydaje się jednak, że jej stosowanie może wywołać pewne praktyczne problemy. Przykładem może być strona, która przedstawiając mediatorowi swoje stanowisko, komentuje je w następujący sposób: „Tego proszę nie mówić, o tym trochę, o tym według swojego uznania, a o tym wprost powiedzieć”. Przy dużym zakresie informacji – często złożonych – istnieje ryzyko, że mediator może się pomylić i ujawnić informację, którą powinien zachować dla siebie, bądź odwrotnie, nie ujawni informacji, które miał przekazać drugiej stronie, co może skutkować brakiem ugody. Omawiana koncepcja może mieć praktyczne zastosowanie tylko w przypadku, kiedy strona – świadoma sytuacji – prosi mediatora o zachowanie dla siebie bądź o ujawnienie jedynie jakiejś konkretnej informacji, co będzie stanowiło wyjątek od przyjętej zasady.

Trzecia koncepcja, przyznająca mediatorowi swobodę w podejmowaniu decyzji o zakresie ujawnionych drugiej stronie informacji, wydaje się najlepszą opcją dla skutecznego prowadzenia mediacji. Zauważyć bowiem należy, że mediator jest osobą bezstronną i neutralną, która powinna profesjonalnie podejść do sprawy. Zadaniem mediatora nie jest „plotkowanie”, a doprowadzenie do ugody – przy wykorzystaniu całej swojej wiedzy, doświadczenia i dostępnych narzędzi. Można więc przyjąć, że mediator przekazuje informacje drugiej stronie nie w ramach działania nielojalnego wobec osoby powierzającej mu informacje, ale dlatego, żeby w możliwie dalekim stopniu wesprzeć obie strony. Skoro strony biorą udział w mediacji dobrowolnie i mają zaufanie do mediatora, to wydaje się, że powinny założyć, że wykorzysta on uzyskane informacje w taki sposób, aby strony skorzystały możliwie dużo z mediacji. Powinno obowiązywać założenie, że mediator nie będzie „głuchym telefonem”, bezrefleksyjnie przekazującym wszystkie uzyskane informacje,

5 Por. E. Stefańska, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Art. 1–505(38)*, red. M. Manowska, Wolters Kluwer, Warszawa 2015 (wydanie elektroniczne) [dalej: WK].

ale przekazać te, których ujawnienie jest istotne dla sprawy. Wydaje się więc, że dla skutecznego prowadzenia mediacji najlepszym rozwiązaniem będzie wykorzystanie zasady uprawniającej mediatora do swobodnego decydowania o zakresie informacji przekazywanych drugiej stronie, z zastrzeżeniem zachowania w tajemnicy jedynie najbardziej istotnych, wyraźnie wskazanych elementów.

Koncepcja pełnego ujawnienia przez mediatora przekazywanych mu informacji nie jest koncepcją prawidłową, gdyż nie tylko ograniczałaby zaufanie do mediacji, a także nie zachęcałaby do szczerości, ale sprowadzałaby mediatora do funkcji osoby bezrefleksyjnie przekazującej informacje – bez możliwości jakiegokolwiek ich filtrowania, modelowania czy parafrazowania.

Powyższe rozważania stanowią pewne *novum* w dyskursie na temat sposobów prowadzenia mediacji, jednakże należy mieć na uwadze treść art. 1833a kpc, wyraźnie dającego mediatorowi uprawnienia do stosowania różnych metod prowadzenia mediacji. Skoro mediacja jest dobrowolna, a strony współdecydują o stosowanej procedurze, to nie ma przeszkód, aby ustalając sposób prowadzenia mediacji, z góry ustaliły także, czy – i w jaki sposób – mediator może wykorzystać informacje uzyskane tylko od jednej ze stron.

Poufność mediacji w stosunku do osób trzecich

Analizę potencjalnego zachowania mediatora po zwolnieniu go z obowiązku zachowania tajemnicy przez obie strony w stosunku do osób trzecich można by – oczywiście upraszczając – zacząć od ustalenia tego, czy mediator w takim przypadku „może”, czy „musi” ujawnić jej przebieg. Wydaje się, że nieunormowane, ale stosowane przez większą część członków naszego społeczeństwa zasady moralne wskazują na możliwość, a nie obowiązek ujawnienia tajemnicy. Trudno w takim przypadku zmusić mediatora do przedstawienia informacji uzyskanych podczas mediacji. Zwłaszcza że mediator może nie tylko nie pamiętać szczegółów, ale także może nie chcieć się nimi dzielić. Chodzi tutaj zarówno o działanie mediatora mające na celu ochronę instytucji mediacji, faktyczne wykazanie, że jest ona poufna i fundament ten jest mocny, ale także o ryzyko naruszenia zasad bezstronności i neutralności mediatora. Mediator może bowiem, przedstawiając informacje na temat przebiegu mediacji, nieumyślnie naruszyć wskazane zasady. Będzie to wynikiem braków w pamięci bądź nieprawidłowego opisu zdarzenia, gdzie

odbiorcy informacji mogą uzyskać inny obraz niż ten wynikający z zamiaru mediatora czy stanu faktycznego.

Wydaje się, że w omawianej sytuacji mediator może wprost odmówić ujawnienia tajemnicy mediacji, uzasadniając to przedstawioną powyżej argumentacją – odnoszącą się do zwodniczości pamięci, a także ryzyka, że nawet przy dobrych chęciach mediatora przedstawiana informacja może w rzeczywistości być subiektywną oceną, a nie obiektywną wiedzą. Gdyby mediatorowi nie udało się przekonać stron, że mówiąc o mediacji, może zarówno im, jak i sprawie wyrządzić więcej szkody niż przynieść pożytku, to zamiast podejmowania działań zniechęcających strony do korzystania w omawianym zakresie z wiedzy mediatora można wykorzystać inny zabieg. Będzie nim zaśłanianie się przez mediatora „niepamięcią” bez stosowania jakiegokolwiek argumentacji uzasadniającej czy też uwiarygodniającej stan niepamięci. Abstrahując od tego, że nie wydaje się, aby współcześnie dostępne środki pozwalaly z całą pewnością zweryfikować stan czyjejs pamięci, trudno będzie ustalić, czy mediator rzeczywiście o czymś pamięta, czy już nie (a jeśli tak, to w jakim zakresie), trzeba spojrzeć na sprawę z bardziej praktycznej perspektywy. Mediator może w analizowanej sytuacji oświadczyć, że pamięta fakt prowadzenia mediacji. Wie, że brali w niej udział X i Y i że spotkali się określonego dnia. Wie, że mediacja dotyczyła zagadnienia Z, na przykład działu spadku. Ale nie pamięta szczegółów. Bo czy możliwym jest zapamiętanie po upływie kilku miesięcy czy nawet lat dokładnego przebiegu mediacji i wskazanie, jakie były propozycje stron oraz reakcje na nie?

Warto zastanowić się także nad tym, w jakim celu mediator miałby zostać zwolniony przez strony z tajemnicy mediacji. Prawdopodobnie najczęstszą sytuacją, w której dojdzie do próby zwolnienia mediatora z tajemnicy, będzie próba przesłuchania go w charakterze świadka. Istnieją bowiem sytuacje, w których obu stronom wydaje się, że przesłuchanie mediatora jako świadka będzie najlepszym rozwiązaniem w konkretnym przypadku. Najczęściej jest to jednak pogląd błędny. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której ujawnienie jakiejś informacji dotyczącej występujących przeciwko sobie stron będzie dla nich w równym stopniu korzystne. W zdecydowanej większości przypadków przedstawienie przez mediatora konkretnej informacji może przynieść korzyść tylko jednej stronie, co więcej, w podobnym stopniu szkodząc drugiej. Nie można jednak wykluczyć nieczęsto występującej sytuacji, kiedy rzeczywiście obie strony zyskają na ujawnieniu przez

mediatora tajemnicy mediacji w jednakowym stopniu. Podkreślić jednak trzeba, że jest to możliwość o znikomym prawdopodobieństwie zaistnienia w rzeczywistej sytuacji. Teoretycznie możliwa jest jeszcze inna, nieczęsto spotykana sytuacja. Otóż istnieje wola – czy też potrzeba – przesłuchania mediatora jako świadka w innej toczącej się sprawie. Tytułem przykładu, strona X, która brała udział w mediacji z Y, chce, aby mediator przedstawił jakieś informacje z tej mediacji w sprawie sądowej pomiędzy X a Z, a więc w sprawie, gdzie Y nie jest w żaden sposób zaangażowany. Kazus ten można zmodyfikować i przedstawić sprawę pomiędzy A a B, w której istnieje potrzeba przesłuchania mediatora w sprawie okoliczności związanych z mediacją pomiędzy X a Y, czyli podmiotami nieuczestniczącymi w tym postępowaniu. We wszystkich tych sytuacjach należy mieć na uwadze normę zawartą w art. 2591 kpc, z której wynika, że „mediator nie może być świadkiem co do faktów, o których dowiedział się w związku z prowadzeniem mediacji, chyba że strony zwolnią go z obowiązku zachowania tajemnicy mediacji”. W omawianym kazusie sprawy pomiędzy A i B tajemnica mediacji prowadzonej między X a Y jest więc oczywiście chroniona, a o ewentualnym zwolnieniu z niej decydują X i Y. Zwolnienie takie będzie z formalnego punktu widzenia skuteczne, natomiast o tym, jak powinien zachować się w takiej sytuacji mediator, była już mowa wcześniej, ale rozważania te warto kontynuować.

W omawianych przypadkach może się okazać, że ujawnienie informacji dotyczącej mediacji prowadzonej między X i Y w sprawie, w której X występuje przeciwko całkiem innemu podmiotowi bądź w sprawię między A i B, nie tylko w żadnym stopniu nie zaszkodzi X i Y, ale im pomoże. Na przykład X będzie chciał wykazać, że chociaż w innej sprawie nie zawarł ugody, to starał się określoną kwestię wyjaśnić, „naprawić”, co miałoby być dowodem na jego staranność czy odpowiedzialność. Na przykład w sprawie dotyczącej opieki nad dziećmi pomiędzy rozwodzącymi się rodzicami ojciec będzie chciał w ten sposób wykazać, że wcześniej, w innej sprawie, w mediacji, poruszał kwestię dobra dzieci i walczył o ich interes. W tego typu przypadkach mediator może mieć poważny dylemat pomiędzy ochroną idei poufności mediacji a interesem konkretnej osoby bądź osób w konkretnej sprawie. W takich przypadkach decyzja co do sposobu działania pozostaje w gestii mediatora, który powinien pamiętać, że pamięć bywa zawodna, a czasem, nawet przy najlepszych chęciach, można nieumyślnie wyrządzić poważną szkodę.

Teoretycznie mediator mógłby poprosić strony o zwolnienie go z tajemnicy, aby wykorzystać szczegółowy opis mediacji w celach naukowo-dydaktycznych. Taka sytuacja byłaby jednak z pewnością nieprawidłowa, gdyż mediator powinien stać na straży tajemnicy, a nie dążyć do jej ujawnienia – tym bardziej, że w celach naukowo-dydaktycznych można opisać sprawy bez podawania konkretów, w tym danych wrażliwych, w szczególności danych osobowych.

Konkludując, tajemnica mediacji obowiązuje nie tylko w postępowaniu lub postępowaniach związanych ze sprawą, której dotyczyła, ale szerzej, we wszystkich postępowaniach cywilnych. Z obowiązku zachowania tajemnicy mediacji mogą zwolnić jedynie strony mediacji.

W literaturze pojawia się głos wskazujący na sytuacje, w których należałoby rozważyć możliwość „samozwolnienia” się mediatora z tajemnicy. Może to odnosić się do sytuacji związanych z popełnieniem przestępstwa czy też, o czym pisze Katarzyna Antolak-Szymanski, gdy ma miejsce naruszenie zasad etyki zawodowej (przez pełnomocników) czy dobrych obyczajów⁶. Prowadząc analizę przypadków wskazanych przez autorkę, wydaje się, że obecne regulacje są jednoznaczne i nie zezwalają mediatorowi na naruszenie tajemnicy mediacji. Prowadzi to do sytuacji, w której strony mogą się zachowywać w trakcie mediacji swobodnie, a przesada polegająca na przykład na nieeleganckim zachowaniu może implikować brak ugody, ale nie jakąkolwiek formalną odpowiedzialność. Odnosząc się natomiast do sytuacji, w której mediator mógł w trakcie mediacji powziąć informację na temat przestępstwa, czy szerzej, odnosząc się do sytuacji wykorzystania wiedzy mediatora w postępowaniu karnym, to sytuacje te mogą być podstawą dylematu mediatora dotyczącego działania zgodnego z prawem bądź działania zgodnego z własnym sumieniem i wspierającego ideę poufności mediacji.

Poufność mediacji a przepisy prawa karnego

Przywołana już Antolak-Szymanski wskazuje, że zasada poufności mediacji nie ma bezwzględного charakteru i uznając interes publiczny, w określonych przypadkach powinno stosować się art. 240 kk oraz art. 304 § 1 kpk, które zwalniając mediatora z zachowania tajemnicy mediacji, nakładają jednocześnie obowiązek poinformowania organów ścigania o popełnionym

⁶ Por. K. Antolak-Szymanski, O. M. Piaskowska, *Mediacja w postępowaniu cywilnym. Komentarz*, Wolters Kluwer 2017 (wydanie elektroniczne).

przestępstwie lub zamiarze jego popełnienia, pod rygorem odpowiedzialności karnej⁷. Należy zgodzić się z powyższym poglądem w zakresie konieczności przestrzegania przez mediatora nakazu wyrażonego w art. 240 kk. Z normy tej wynika bowiem, że sankcji pozbawienia wolności podlega ten, kto wiedząc o przygotowaniu, usiłowaniu bądź dokonaniu „poważnego przestępstwa”, nie zawiadamia o tym odpowiedniego organu. Celowo użyte zostało określenie „poważne przestępstwo”, gdyż w niniejszym opracowaniu nie ma potrzeby enumeratywnego wyliczenia wszystkich czynów, jakie wskazane są w omawianym przepisie, a są to między innymi: ludobójstwo, zamach stanu, szpiegostwo, zamach na Prezydenta RP, zabójstwo, spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zgwałcenie czy czyny o charakterze terrorystycznym. W analizowanej sytuacji prawo nie tylko nakazuje mediatorowi (jak i każdej innej osobie) ujawnienie informacji o możliwości popełnienia przestępstwa, ale także nie przewiduje żadnych wyłączeń. Trudno także wyobrazić sobie, a tym bardziej zaakceptować przesłanki natury etycznej, jakie mogłyby wskazywać na konieczność zachowania informacji o tak poważnych czynach w tajemnicy.

Nie można natomiast zgodzić się z omawianym poglądem Antolak-Szymanski w odniesieniu do treści art. 304 § 1 kpk. Omawiana norma odnosi się do społecznego obowiązku zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Naruszenie tego obowiązku nie wywołuje sankcji. Poza tym poważniejsze czyny zostały uregulowane w omówionym już art. 240 kk. Wydaje się więc, że w przypadku czynów niewskazanych w art. 240 kk mediator nie ma bezwzględnego obowiązku informowania o możliwości popełnienia przestępstwa. Pamiętać bowiem należy, że ujawnienie takich informacji godzi w samą instytucję mediacji. Co więcej, podejrzenia mediatora mogą być bezzasadne, a w takim przypadku podjęcie czynności byłoby szkodliwe zarówno dla stron, jak i samej mediacji. Dlatego w sytuacji, w której mediator nabrał podejrzeń bądź nawet uzyskał wiedzę co do możliwości popełnienia przestępstwa niewskazanego w art. 240 kk, kwestia tego, czy stosowne organy powinny zostać zawiadomione, jest pytaniem, na które każdy mediator powinien sobie odpowiedzieć, analizując okoliczności konkretnej sprawy.

Powyższa kwestia dotyczy ujawnienia tajemnicy mediacji przez mediatora w związku z powzięciem informacji o możliwości popełnienia przestępstwa. Analizy wymaga także kwestia przesłuchania mediatora jako

7 Por. K. Antolak-Szymanski, O.M. Piaskowska, *Mediacja w postępowaniu cywilnym...*, dz. cyt.

świadka w postępowaniu karnym odnośnie do kwestii, o jakich dowiedział się w związku z prowadzeniem mediacji cywilnej bądź – co raczej należy do zakresu rozważań teoretycznych – odnośnie przestępstwa, którego popełnienia był świadkiem podczas mediacji. W takim przypadku nie będzie miał z pewnością zastosowania art. 178a kpk, zakazujący przesłuchiwanie mediatora jako świadka w kwestii faktów, o których dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, prowadząc postępowanie mediacyjne. Dotyczy on bowiem faktów, o których mediator dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, a w postępowaniu cywilnym oczywiście takich stron nie ma. Zakaz z art. 178a kpk należy interpretować szeroko w tym znaczeniu, że powinien on mieć zastosowanie także w ramach innych postępowań karnych, jednak cały czas chroni on tajemnicę mediacji karnej. Odnośnie zaś tajemnicy dotyczącej mediacji cywilnej, to zgodzić należy się z Przemysławem Telengą, że w postępowaniu karnym zastosowanie będzie miał art. 180 § 1 kpk⁸. Norma zawarta w tym przepisie odnosi się między innymi do osób zobowiązanych do zachowania tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji, w tym przypadku mediatora. Osoba taka może odmówić zeznań, a więc zachować tajemnicę, chyba że sąd lub prokurator zwolni ją z obowiązku zachowania tajemnicy dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Dla szeroko rozumianego dobra mediacji sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator, powinien możliwie ostrożnie podchodzić do kwestii przesłuchania mediatora. Jednakże, gdy uzna to za konieczne, przesłuchanie mediatora na okoliczności objęte mediacją cywilną jest dopuszczalne, a mediator nie ma możliwości uniknięcia udzielenia odpowiedzi na zadane mu pytania.

Poufność informacji o prowadzeniu mediacji i jej rezultacie

Analizie poddana jeszcze powinna zostać kwestia poufności rezultatu mediacji. Czy sam fakt prowadzenia mediacji oraz tego, czy doszło do ugody – a jeśli tak, to o jakiej treści – jest także poufny? Zagadnienia tego nie da się rozstrzygnąć jednym zdaniem. Przede wszystkim należy rozważyć, czy mediacja była mediacją sądową (tj. ze skierowania sądu w ramach toczącej się sprawy), czy mediacją pozasądową/umowną.

⁸ Por. P. Telenga, w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Tom I. Art. 1–729*, red. A. Jakubecki, LEX 2019 (wydanie elektroniczne).

W przypadku mediacji sądowej sam fakt prowadzenia mediacji wchodzi w zakres informacji, jakie są dostępne na podobnej zasadzie jak inne informacje o toczącym się postępowaniu. Ma więc do niej między innymi dostęp każdy, kto ma dostęp do akt sprawy. Chociaż dostęp ten jest w dużym stopniu ograniczony, to jednak faktycznie poza stronami postępowania mają do nich dostęp pracownicy sądu, praktykanci, w razie potrzeby inne sądy czy prokuratorzy, mogą mieć także w określonych sytuacjach dostęp dziennikarze czy naukowcy oraz inne podmioty. Oczywiście, informacje zawarte w aktach sprawy nie mogą być przez osoby mające do nich dostęp rozpowszechniane, ale w omawianej sytuacji trudno mówić o gwarancji zamkniętego kręgu osób wiedzących o mediacji. Należy także pamiętać o tym, że – co do zasady – rozprawy sądowe są jawne dla publiczności, stąd osoba zainteresowana sprawą i ją obserwująca może w ten sposób dowiedzieć się o skierowaniu sprawy do mediacji, a następnie o jej rezultacie. Nawet jeśli w omawianych przypadkach osoba postronna nie będzie wiedziała, jaki był konkretny przebieg mediacji, to będzie wiedziała o samym fakcie jej prowadzenia i ogólnie o jej rezultacie, tzn. o tym, czy ugoda została zawarta, czy też nie. Trzeba jednak podkreślić, że to, iż o samym fakcie prowadzenia mediacji wie większa, nieokreślona liczba osób, nie upoważnia mediatora do rozpowszechniania informacji na jej temat.

Większy stopień dyskrekcji zapewnia mediacja prywatna, w której mediator nie ma obowiązku informowania kogokolwiek o toczącym się postępowaniu. W tym przypadku, teoretycznie, możliwe jest, że fakt prowadzenia rozmów ugodowych pozostanie jedynie między stronami i mediatorem. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na pojawiający się błędny pogląd dotyczący obowiązku złożenia w sądzie protokołu z mediacji prywatnej. Artykuł 18313 kpc jest jednoznaczny. Obowiązek złożenia w sądzie protokołu z mediacji istnieje tylko w przypadku mediacji sądowej, natomiast w przypadku mediacji prywatnej istnieje obowiązek sporządzenia protokołu, ale jest on składany w sądzie jedynie w przypadku, gdy strona wnosi o zatwierdzenie ugody. Jeśli więc w wyniku mediacji prywatnej nie dojdzie do zawarcia ugody bądź strony nie mają woli albo potrzeby zatwierdzenia takiej ugody, to protokół nie tylko nie powinien zostać złożony przez mediatora w sądzie, ale wręcz nie może być złożony, gdyż w ten sposób mediator ujawnia tajemnicę odnoszącą się do faktu prowadzenia między stronami mediacji. W umowie o mediację warto także zamieścić stosowną klauzulę, która zabrania stronom

czy mediatorowi przekazywania osobom trzecim nie tylko informacji z przebiegu mediacji, ale także informacji o samym fakcie prowadzenia mediacji.

Dokumentem – o czym była już mowa – który zawsze powinien zostać sporządzony przez mediatora po zakończeniu postępowania, niezależnie od jego wyniku, jest protokół z mediacji. Jego treść jest wprost określona w art. 18312 kpc (dane mediatora i stron, czas i miejsce mediacji, wynik mediacji). W protokole z mediacji – w odróżnieniu od protokołu z rozprawy sądowej – nie podaje się szczegółów postępowania, nie cytuje się też treści oświadczeń stron. Warto także rozważyć niestosowanie praktykowanego w postępowaniu sądowym wpisywania godziny rozpoczęcia i zakończenia spotkania mediacyjnego. Artykuł 18312 kpc zawiera bowiem nieostre pojęcie „czas przeprowadzenia mediacji”. Wydaje się, że data dzienna także może spełniać warunek podania „czasu przeprowadzenia mediacji”. Zwłaszcza że wpisując konkretne godziny, w pewnym zakresie mediator ujawnia tajemnicę dotyczącą jej przebiegu. Jeśli z protokołu będzie wynikało, że mediacja trwała 20 minut, to konkluzja, że rozmowy były mało konkretne, będzie oczywista. Co więcej, mediacja to często nie tylko fizyczne spotkania stron. To także szereg rozmów indywidualnych z mediatorem, także telefonicznych, to także wymiana e-maili. W protokole z mediacji sądowej w sprawie, w której nie da się ustalić wartości przedmiotu sporu bądź sprawa dotyczy praw niemajątkowych, konieczne jest wskazanie dat konkretnych posiedzeń mediacyjnych w celu uzasadnienia wysokości wynagrodzenia mediatora, gdyż mediator wynagradzany jest w oparciu o liczbę przeprowadzonych spotkań. W sprawach, w których mediator wynagradzany jest ryczałtowo, czyli według przewidzianej w stosownym rozporządzeniu zasady wynagrodzenia w wysokości 1% wartości przedmiotu sporu – niezależnie od liczby spotkań – można natomiast rozważyć wprowadzenie informacji, że mediacja trwała na przykład od 1 marca 2020 do 25 kwietnia 2020 roku. Takie rozwiązanie nie tylko zwiększa dyskrekcję mediacji, ale także uwzględnia szereg czynności, które nie były fizycznym spotkaniem obu stron, ale można je uznać za prowadzenie mediacji. Szczególnie że art. 18311 kpc przewiduje możliwość prowadzenia mediacji bez posiedzenia mediacyjnego. W takim przypadku tym bardziej „czas przeprowadzenia mediacji” oznacza okres, w którym prowadzono rozmowy, wymieniano korespondencję, a nie dzień konkretnego spotkania, którego nigdy nie było.

W oparciu o omawianą regulację dotyczącą protokołu z mediacji podkreślić należy, że protokół nie powinien zawierać informacji dotyczącej

przyczyny niezawarcia ugody, a także opisujących czy oceniających postawę stron.

W przypadku zawarcia ugody można zastanowić się nad kwestią jej poufności. Zarówno samego faktu zawarcia ugody, jak i jej treści. Z oczywistych względów z ugodą musi zapoznać się zatwierdzający ją sąd czy inne organy, które będą zaangażowane w jej wykonanie. Może być to zarówno komornik prowadzący egzekucję, ale może to być też inny podmiot. Przykładem może być ugoda przenosząca własność samochodu, gdzie ugoda podpisana przez obie strony będzie podstawą do zarejestrowania samochodu i wydania nowemu właścicielowi stosownych dokumentów. Nie ma jednak żadnych przeszkód, aby w ugodzie wyraźnie zastrzec jej poufność w stosunku do podmiotów, których zapoznanie z jej treścią nie jest konieczne. Co więcej, zastrzeżenie takie można obwarować karą umowną. Polegało to będzie na tym, że strony informują podmioty wiedzące o ich sporze, że temat jest zakończony polubownie, ale nie mówią jak konkretnie, a gdyby taka informacja została ujawniona, to osoba, która złamała tajemnicę, zapłaci drugiej stronie karę. Przykładem może być prowadzona kilka lat temu mediacja dotycząca zarzutu mobbingu w miejscu pracy. W toku mediacji „ofiara” przyznała, że zarzuty nie były prawdziwe. Pracodawca nie mógł „przeprzeć”, ponieważ nie zrobił niczego złego, a pracownik nie mógł wycofać zarzutów, bo straciłby twarz. Strony – na wypadek dalszego sporu i braku lojalności jednej ze stron (powrót do zarzutów przez pracownika bądź jakaś forma zemsty ze strony pracodawcy) – szczegółowo opisały sprawę w ugodzie, zamieszczając klauzulę, że wspólnie ogłoszą, bez podawania szczegółów, że „sprawę zakończono polubownie”. Zastrzeżono także stosowną karę finansową na wypadek nielojalnego działania. Tego typu kara może mieć zastosowanie tym bardziej w sprawach gospodarczych.

Podsumowanie

Reasumując, zachęcająca do korzystania z mediacji informacja o jej poufności jest w dużej mierze prawdziwa, ale istnieją jej istotne ograniczenia. Dyskurs na ten temat należy oprzeć na dwóch filarach – aksjologicznym, który jest w niniejszym artykule omawiany w węższym zakresie, oraz formalnym. Patrząc z perspektywy aksjologicznej, zarówno mediatorzy, jak i strony mediacji powinni w możliwie dużym stopniu stać na straży jej poufności. Chodzi

tutaj zarówno o ochronę czy też rozwój idei mediacji poprzez podkreślanie jej pozytywnej cechy, jaką jest poufność, jak i o lojalność wobec uczestników konkretnej mediacji. Warto zauważyć, że poufność mediacji jest sama w sobie wartością, natomiast lojalność wobec partnerów wydaje się być normą tak oczywistą, że nie wymaga komentarza. Warto zwrócić uwagę na opinię Stephena Walkera, że brytyjscy mediatorzy uczeni są traktować poufność mediacji wręcz jako świętość (dosłownie *sacrosanct*)⁹. Mediator, który nie potrafiłby zachować tajemnicy, prawdopodobnie nie otrzymywałby kolejnych zleceń. Strona, która złamie daną przeciwnikowi obietnicę dyskrecji, naraża się na ostracyzm i ryzyko, że nikt więcej nie siądzie z nią do rozmów.

Tomasz Stawecki zwraca uwagę, że zaufanie stanowi warunek konieczny funkcjonowania określonej instytucji prawniczej, rodzaj *ultima ratio*¹⁰. Wydaje się, że zaufanie oparte między innymi na przekonaniu o zachowaniu dyskrecji w ramach mediacji jest elementem zarówno prawidłowego funkcjonowania mediacji jako mechanizmu rozwiązywania sporów, jak i elementem współpracy pomiędzy stronami a konkretnym mediatorem.

Warto zastanowić się także nad kwestią, czy uczestnik mediacji może być uznany za dysponenta tajemnicy mediacji. Roman Tokarczyk w swoich rozważaniach na temat tajemnicy prawniczej jednoznacznie twierdzi, że w przypadku relacji klient–prawnik, to klient jest dysponentem tajemnicy i ma prawo do jej ujawniania¹¹. W przypadku mediacji analogia pozornie jest dopuszczalna przy zastosowaniu istotnej modyfikacji polegającej na tym, że klienta zamienimy na łącznie ujętych uczestników mediacji. Zakładając, że jedna ze stron nie może ujawnić tajemnicy mediacji, wydawać by się mogło, że wszyscy uczestnicy łącznie (najczęściej są to dwie osoby) mogą to zrobić. Jest to jednak pogląd obciążony dużym ryzykiem. Osoby biorące udział w mediacji mają najczęściej sprzeczne ze sobą interesy, skutki ujawnienia tajemnicy są często trudne do przewidzenia, co więcej, mogą być różne dla każdego z uczestników. Dlatego nawet jeśli przyjąć, że prawnie sytuacja polegająca na zgodnym ujawnieniu tajemnicy mediacji przez strony jest dopuszczalna, to wydaje się ona bardzo ryzykowna i w związku z tym powinna być oceniana negatywnie.

9 S. Walker, *Mediation Advocacy: Representing Clients in Mediation*, Bloomsbury 2015, s. 229.

10 T. Stawecki, *Zaufanie*, w: *Leksykon socjologii prawa*, red. A. Kociołek-Pęksa, M. Stępień, C. H. Beck, Warszawa 2013, s. 448.

11 R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza*, LexisNexis, Warszawa 2011, s. 103.

Bardzo trudne będzie przeprowadzenie badań, czy – i na ile skuteczne – byłoby powoływanie się przed sądem przez jedną ze stron na informacje objęte tajemnicą mediacji. Wynika to z tego, że oficjalnie takie informacje nie mogą być brane przez sąd pod uwagę. Pytanie jednak, czy będą miały realny wpływ na decyzję sędziego. Na to, co wpływa na tok myślenia sędziego i jest podstawą konkretnej decyzji, zwracali uwagę już przedstawiciele amerykańskiego realizmu prawniczego, którzy twierdzili (w dużym uproszczeniu), że „wyrok może zależeć od tego co sędzia jadł na śniadanie”¹². Na sędziów – podobnie jak na każdego człowieka, choć uwzględniając ich doświadczenie i profesjonalizm prawdopodobnie w mniejszym stopniu – mogą oddziaływać różnego rodzaju techniki manipulacyjne, sugestie, elementy przekazu podprogowego. Swoją decyzję sędzia oprze na wielu różnych przesłankach i z pewnością nie można jednoznacznie ustalić, czy osoba ujawniająca tajemnicę zniechęci do siebie sąd, czy odwrotnie, sąd przeprowadzi następujący tok rozumowania: „nie powinienem brać tego pod uwagę, ale jednak jest coś na rzeczy”. Wydaje się, że raczej rezultat dla nielejalnej strony będzie negatywny, chociaż są to jedynie przeczucia i próby wyciągania wniosków z obserwacji uczestniczącej działania sądownictwa. Z drugiej bowiem strony można przedstawić pogląd Iaina Morleya, z którego wynika, że praca adwokata polega na tym, aby „pokazać sądowi co myśleć”. Morley wskazuje także, że chociaż sądu nie wolno instruować, to jednak „każdy lubi doradzać”¹³. W polskim systemie taka forma „doradzania”, czyli sugerowania sądowi przez adwokata czy radcę prawnego, co miało miejsce podczas mediacji, jest niedopuszczalna. W omawianym przypadku zastosowanie ma § 33 Zbioru Zasad Etyki i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) oraz art. 21 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, które nakładają na przedstawicieli obu zawodów obowiązek zachowania w tajemnicy, także – co warto podkreślić – wobec sądów – przebiegu i treści pertraktacji ugodowych, niezależnie od ich formy, czyli uwzględniając rozmowy prowadzone w formie mediacji. Naruszenie obowiązku zachowania tajemnicy w omawianych przypadkach skutkowałoby odpowiedzialnością dyscyplinarną prawnika. Nie ma natomiast formalnych sankcji dla strony, która spróbowałaby przekazać sądowi

12 T. Cyrol, *Techniki wywierania wpływu w pracy adwokata i radcy prawnego*, C. H. Beck, Warszawa 2016, s. 114.

13 I. Morley, *Adwokat diabła*, Kancelaria Radcy Prawnego Piotr Staroń, Warszawa 2014, s. 30.

informacje objęte tajemnicą mediacji, co może być swego rodzaju zachętą do nieprawidłowego działania.

G. Richard Shell powołuje się w swojej pracy na trzy koncepcje etyki negocjacyjnej. Skoro, w uproszczeniu, mediacje to moderowane przez mediatora negocjacje, to uwzględniając podobieństwo obu instytucji, koncepcja Shella może mieć zastosowanie także w omawianej kwestii. Autor wskazuje, że normy etyczne, jakie stosowane są w codziennym życiu przez większość członków społeczeństwa, powinny być stosowane również w negocjacjach (i w omawianym kontekście w mediacjach). Powołany jest też pogląd Immanuela Kanta, nakazujący postępowanie według takich tylko zasad, co do których chcielibyśmy, aby stały się obowiązującym prawem¹⁴.

Natomiast z formalnego punktu widzenia wydaje się, że prawo w sposób wystarczający chroni przed możliwością wykorzystania informacji uzyskanych w toku mediacji w postępowaniu cywilnym, natomiast warto wzmocnić ochronę informacji uzyskanych w toku mediacji w innych sytuacjach, na przykład w toku obrotu gospodarczego, co może mieć miejsce, między innymi, poprzez omówione już dodanie do ugody wyraźnej klauzuli poufności i wskazanie sankcji za jej naruszenie. W postępowaniu karnym natomiast tajemnica mediacji cywilnych chroniona jest w mniejszym stopniu, choć wydaje się, że jeśli tajemnicą tą nie jest objęta informacja o popełnieniu „poważnego” przestępstwa, to istniejąca ochrona jest wystarczająca.

Z pewnością więc można mówić o poufności mediacji jako jej istotnej ceście, a z ryzykiem potencjalnych jej naruszeń walczyć raczej poprzez edukację i oddziaływanie na uczestników mediacji niż zmiany legislacyjne.

Bibliografia

1. Antolak-Szymanski K., Piaskowska O. M., *Mediacja w postępowaniu cywilnym. Komentarz*, Wolters Kluwer 2017 (wydanie elektroniczne).
2. Cyrol T., *Aksjologiczne aspekty ugody mediacyjnej*, w: *Arbitraż i mediacja – perspektywy prywatnoprawna i publicznoprawna. Między teorią a praktyką. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Jana Łukasiewicza*, red. J. Olszewski, Ł. Błaszczak, R. Morek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018, s. 123–137.

14 G. R. Shell, *Bargaining with the Devil Without Losing Your Soul*, w: *What's Fair. Ethics for Negotiators*, eds. C. Menkel-Meadow, M. Wheeler, Jossey-Bass, San Francisco 2004, s. 65–69.

3. Cyrol T., *Techniki wywierania wpływu w pracy adwokata i radcy prawnego*, C. H. Beck, Warszawa 2016.
4. Morley I., *Adwokat diabła*, Kancelaria Radcy Prawnego Piotr Staroń, Warszawa 2014.
5. Shell, G. R., *Bargaining with the Devil Without Losing Your Soul*, w: *What's Fair. Ethics for Negotiators*, eds. C. Menkel-Meadow, M. Wheeler, Jossey-Bass, San Francisco 2004, s. 57–74.
6. Stawecki T., *Zaufanie*, w: *Leksykon socjologii prawa*, red. A. Kociołek-Pęksa, M. Stępień, C. H. Beck, Warszawa 2013, s. 443–449.
7. Stefańska E., w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Art. 1–505(38)*, red. M. Manowska, Wolters Kluwer 2015 (wydanie elektroniczne).
8. Telenga P., w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Tom I. Art. 1–729*, red. A. Jakubecki, LEX 2019 (wydanie elektroniczne).
9. Tokarczyk R., *Etyka prawnicza*, LexisNexis, Warszawa 2011.
10. Walker S., *Mediation Advocacy: Representing Clients in Mediation*, Bloomsbury 2015.

Źródła internetowe

11. *Europejski Kodeks Postępowania Mediatorów*, <https://www.mediacja.gov.pl/files/doc/i.msdm.5.eur.kodekspost.med.rtf> (dostęp: 18.07.2020).
12. *Kodeks Etyczny Mediatorów Polskich*, <https://www.mediacja.gov.pl/files/doc/kodeksetyczny.pdf> (dostęp: 18.07.2020).
13. *Słownik języka polskiego PWN* (wersja internetowa), <https://sjp.pwn.pl/slowniki/poufno%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 30.06.2020).



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie